

TAJEMNICA CHRZTU JEZUSA W JORDANIE

Chrzest Jezusa w Jordanie należy do wydarzeń, których historyczność, w świetle relacji wszystkich czterech ewangelistów (por. Mk 1,9-11, Mt 3,13-17; Łk 3,21nn; J 1, 31-34)¹, nie podlega dyskusji. W sensie teologicznym chrzest ten był przede wszystkim teofanią, lub – ujmując rzecz bardziej precyzyjnie – wydarzeniem trynitofanijnym, czyli objawieniem Trójcy Świętej², które zawiera trzy elementy: otwarcie niebios, zstąpienie Ducha Świętego pod postacią gołębiczy oraz głos z nieba. Objawienie to stanowiło punkt zwrotny w życiu i zbawczym posłannictwie Jezusa, gdyż rozpoczęło publiczny okres Jego działalności, który znalazł swój finał w centralnym dla historii zbawienia wydarzeniu Paschy Chrystusa, a także w ostatecznym urzeczywistnieniu królestwa Bożego, które stanowi zasadniczą treść orędzia mesjańskiego.

Zarówno przekaz biblijny, twórczo zróżnicowany dzięki własnym ujęciom przez poszczególnych ewangelistów³, jak i liturgia Kościoła, wskazują na istotne dla naszego życia religijnego i apostolskiego powołania wątki misterium chrztu Jezusa: zapoczątkowanie Jego zbawczej misji w mocy Ducha Świętego; objawienie Jezusa jako umiłowanego Syna Ojca Przedwiecznego; pojednanie grzesznej ludzkości z Bogiem oraz inauguracja ostatecznego kształtu królestwa Bożego. Wszystkie te elementy wskazują na niezawodne działanie niewidzialnej mocy i miłosiernej miłości Boga Ojca w Jego Wcielonym Synu, dzięki któremu, prowadzeni przez Ducha, możemy wnikać w głębię tajemnic

¹ Por. Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 1, Warszawa 1997, s. 52-59.

² Por. Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 1999, s. 574-576.

³ Wszyscy ewangelista są w tej materii zgodni (zob. Mk 1, 9-11; Mt 3, 13-17; Łk 3, 21-22; J 1, 32-33), choć każdy z opisów dodaje swoje oryginalne elementy: Marek, jako najstarszy, umieszcza chrzest na początku Ewangelii; Mateusz dodaje dialog między Jezusem i Janem (zob. Mt 3, 14-15), który ma wyjaśnić, dlaczego Jezus przyjmuje chrzest pokuty, choć nie ma w Nim grzechu; Łukasz natomiast milczy o Janie, ale dodaje dwa nowe szczegóły: modlitwę Jezusa (poprzedza ona wszystkie ważniejsze wydarzenia z życia Jezusa) oraz obecność ludu, co ma wskazywać na solidaryzowanie się Chrystusa z ludźmi; Jan zaś podaje tylko suchą, jakby nie bezpośrednią relację. Por. J. Kudasiewicz, *Chrzest Jezusa Chrystusa*, w: *Jezus Chrystus*, red. W. Granat, E. Kopeć, Lublin 1982, s. 113-125.

naszej wiary i współdziałać w dążeniu do eschatycznej komunii z całą Trójcą Świętą w Ojczyźnie niebieskiej.

Historiozbawcze znaczenie tajemnicy chrztu Pańskiego zostało ostatnio wyeksponowane przez papieża Jana Pawła II, który omawiane tutaj wydarzenie znad Jordanu włączył w nowo wprowadzone przez siebie różańcowe tajemnice światła, pogłębiając tym samym chryztologiczny wymiar tej wyjątkowej modlitwy Kościoła. Przystępując do ukazania teologicznych aspektów wspomnianych elementów chrztu Jezusa, należy wyrazić nadzieję, że przez zbawienną kontemplację modlitwy różańcowej pozwolą one na jeszcze bardziej pogłębioną asymilację tego, co zdziałał Jedyny i Powszechny Zbawca ludzkości, a aktualizuje liturgia Kościoła⁴.

1. Oficjalna inauguracja posłannictwa mesjańskiego Chrystusa w Duchu Świętym

Fakt zapoczątkowania mesjańskiego posłannictwa Jezusa podczas chrztu w Jordanie najwyraźniej oddaje św. Marek, umieszczając chrzest udzielany przez Jana w Jordanie na początku swojej Ewangelii. Istotny jest przy tym fakt, że chrzest Jezusa stanowi dla Marka początek – *arche* Ewangelii, gdyż – jak wiemy – u Marka nie ma Ewangelii dzieciństwa Jezusa. Wynika stąd, iż św. Marek, w sposób zamierzony, chciał ukazać, iż wraz z publicznym wystąpieniem Jezusa bierze początek, zapowiadane przedtem przez proroków, zbawcze działanie Ducha w czasach ostatecznych.

Doniosłe znaczenie posiada fakt, że Marek nie rozważa Jezusowego napełnienia Duchem Świętym jako następstwa chrztu Janowego. Ukazana i wypowiedziana zostaje przez to wyższość Ochrzczonego nad Chrzcicielem. Chodzi przede wszystkim o to, że chrzest nie udzielił Jezusowi jakiejś nowej godności, której by wcześniej nie posiadał. Nie był więc zmianą Jezusa na Mesjasza ani też zdobyciem przez Niego świadomości mesjańskiego posłannictwa. Chrzest był uroczystym wprowadzeniem Jezusa w działalność mesjańską. Mesjasz z „legitymacją” Bożą rozpoczyna publiczną działalność zbawczą, obdarzony pełnią Ducha⁵

Zarysowany zarówno u Marka, jak i u Mateusza, teologiczny aspekt chrztu Jezusa można słusznie określić mianem Jego intronizacji

⁴ Por. Jan Paweł II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, Watykan 2002, n. 13.

⁵ Por. J. Kudasiewicz, *Chrzest Jezusa Chrystusa*, dz. cyt., s. 122.

mesjańskiej, a zstępującego na Niego Ducha można z całą pewnością utożsamić z namaszczeniem i oficjalną konsekracją mesjańską⁶. Rozpoczyna się odtąd spełnienie zapowiedzi Jana, dotyczącej tego, że Jezus chrzcicę będzie Duchem Świętym o tyle, o ile Mesjasz na podstawie swojego namaszczenia Duchem Świętym jest wystarczająco uprawniony do tego posłannictwa. Wszystkie elementy teofanii nad Jordanem wyraźnie wskazują, iż uprawnienie takie nie budzi najmniejszej wątpliwości.

Warto w tym kontekście przywołać pierwszy z elementów teofanii nad Jordanem, to znaczy fakt otwartych niebios. Otóż słusznie zwraca się uwagę, iż formuła: „otworzyły się niebiosa” jest prawie identyczna z formułą użytą przez Ezechiela: „Otworzyły się niebiosa i oglądałem widzenia Boże” (Ez 1, 1). Według ks. Józefa Kudasiewicza, „scena ta łączy się z powołaniem proroka. Można więc powiedzieć, że i nad Jordanem miała miejsce scena powołania; Jezus rozpoczyna swe posłannictwo mesjańskie”⁷. Na fakt, że w otwarciu się nieba i zstąpieniu Ducha podczas chrztu Jezusa dopatrywać się można elementów powołania na proroka, wskazują również fragmenty z Księgi proroka Izajasza (por. Iz 11, 1-5; 42, 1-4; 61, 1-3). Widać tu jasno, iż jak zamknięte niebo symbolizuje rozdział pomiędzy Bogiem i człowiekiem, a w konsekwencji wygaśnięcie proroczej misji, tak jego otwarcie zapowiada nadejście czasu łaski.

Na nowy początek zbawczej misji Boga od momentu chrztu Pańskiego wskazuje również św. Łukasz, mimo że jego relacja jest różna od zaprezentowanej przez Marka i Mateusza. Łukasz świadomie pomija zupełnym milczeniem osobę Jana Chrzciciela, a chrzest udzielany przez niego w Jordanie wspomina tylko mimochodem. Chodzi mu o zwrócenie uwagi na fakt, iż działalność Jana Chrzciciela należy jeszcze do Starego Testamentu, a więc do czasu właściwego oczekiwania na Mesjasza. Pominięcie Jana Chrzciciela sprawia więc, że wszyscy czytelnicy Ewangelii rozumieją, iż początkiem (*arche*) Ewangelii nie jest przepowiadanie Jana Chrzciciela, lecz sam Jezus Chrystus, który stanowi „Historię Zbawienia” w najwłaściwszym sensie, gdyż znajduje się w samym środku bytu i dziejów⁸. Należy tu jeszcze dodać, iż u św. Łukasza mesjańska „intronizacja Chrystusa” i inauguracja Jego po-

⁶ Por. M. Meinertz, *Theologie des Neuen Testaments*, t. 1, Bonn 1950, s. 25; W. Kasper, *Bóg Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1996, s. 254.

⁷ J. Kudasiewicz, *Chrzest Jezusa Chrystusa*, dz. cyt., s. 117.

⁸ Por. Cz. S. Bartnik, *Chrystus jako sens historii*, Wrocław 1987, s. 141-146.

ślannictwa jest traktowana jak Pięćdziesiątnica, która Go ustanawia pierwszym i jedynym w swoim rodzaju Apostołem Ojca Przedwiecznego⁹

Relacje synoptyków potwierdza w całej rozciągłości również św. Jan, który nie opisuje wprost wydarzenia chrztu, przytaczając jedynie świadectwo Jana Chrzciciela, wyraźnie suponujące fakt chrztu jako takiego. W każdym razie św. Jan podtrzymuje i rozwija świadomość inauguracji mesjańskiego posłannictwa Chrystusa podczas chrztu w Jordanie (por. J 1, 1-34; 15, 27; 1 J 1, 1; 2, 13nn). Wyjątkowe skoncentrowanie się Jana ewangelisty na Osobie Mesjasza uwidacznia się w tym, iż w czwartej Ewangelii Janowi Chrzcicielowi zostaje odmówiona rola Eliasza; staje się on już tylko statystą w tłumie świadków Jezusa (por. J 1, 31nn). Warto przypomnieć, że u synoptyków – mimo wielu więzi łączących go z Jezusem (por. Mk 1, 7nn) – Jan Chrzciciel posiada jeszcze pewną samodzielność (por. Łk 1, 17; Mt 3, 11). Świadczy to o słusznej trosce pierwotnej wspólnoty Kościoła o całkowitą koncentrację na jedyności i powszechności zbawczego posłannictwa Chrystusa.

Zresztą nie bez powodu to, co wydarza się po chrzcie, nie tylko przez Jana, ale przez wszystkich ewangelistów, relacjonowane jest jako scena objawienia, w której chodzi o przeżycie, jakiego doznał Jezus u początku swojej mesjańskiej działalności. Początek ten urzeczywistniał się w całym późniejszym misterium Chrystusa. Nie może więc dziwić, iż chrzest Pański posiadał stałe miejsce w kerygmie pierwotnej wspólnoty (por. Dz 1, 22; 10, 38). Wpłynął na to fakt, iż chrzest ten – jako *arche* Ewangelii – zawiera także w tajemniczy sposób *arche* wszelkich zbawczych tajemnic Jezusa, zawiera Jego *martiria*. Nie bez powodu późniejsi świadkowie Ewangelii w postaci Jezusa, „wiernego świadka” (por. Ap 1, 5) i pierwotnych świadków, widzą i słyszą, jak początek tych *martiria* od czasu chrztu w Jordanie oddziałuje formująco na wszystkie przyszłe świadectwa.

„Widzenie” Jezusa, któremu otwarło się niebo (Mk 1, 10), znajdzie więc swój odpowiednik i swoją kontynuację w „widzeniu” niewiast i uczniów (por. Mk 16, 6nn), kiedy On przejdzie przez chrzest krwi (por. Mk 10, 35. 40), kiedy zasłona świątyni rozerwana będzie na dwie części (por. Mk 15, 38), kiedy spojrzenie w górę będzie nieodwracalnie wolne, a otwarciu nieba odpowiedzą otwarte groby (por. Mt 27, 52).

⁹ Por. J. Kudasiewicz, *Chrzest Chrystusa*, AK 57 (1965) t. 67, s. 163; L. Balter, *Duch, który wola*, w: *Powołanie człowieka*, t. IV, red. L. Balter, Poznań-Warszawa 1980, s. 35-47.

Drobny okruch tego, że chrzest Jezusa oznacza *arche* Ewangelii, a także *martyria*, żyje zresztą do dziś w bardziej lub mniej ukrytej formie w liturgii Kościoła¹⁰

Wszystko to potwierdza przekonanie, iż zapoczątkowane podczas chrztu w Jordanie chrześcijańskie posłannictwo powinno i dziś dawać świadectwo o zbawczym udzielaniu się Boga światu i historii (szczyt i ostateczne spełnienie tejże historii stanowi sam Jezus Chrystus). Tak rozumiane udzielanie się Boga dokonuje się niezmiennie w ramach uniwersalnej historii zbawienia i objawienia, w której Stary Testament może być uznany jedynie za bezpośrednią prehistorię i bliższe ramy tego wydarzenia, jakim jest Jezus Chrystus, ukazany i poświadczony przez Jana Chrzciciela nad Jordanem¹¹.

Chrześcijańskie posłannictwo, pochylając się w różańcowej kontemplacji nad głębią świetlistej tajemnicy chrztu Pańskiego, powinno więc widzieć Jezusa nie tylko jako Wysłannika, gdyż tacy wysłannicy spełnili już swoją misję wraz ze św. Janem Chrzcicielem, lecz musi głosić Jezusa Chrystusa jako najgłębszą treść zbawczego orędzia Trójjedynego Boga. Treść ta potwierdza fakt, iż po scenie chrztu w Jordanie głos nieba nie nakazuje Jezusowi, by się nim zajmował, lecz by potwierdził go życiem w odniesieniu do ludzi i świata. Jezus zachowuje echo tego głosu i wie, że w obcowaniu ze światem ma do czynienia nie tylko z rzeczami, lecz z Bogiem Ojcem jako Tym, który posłał Go na świat dla jego zbawienia. Tę samą prawdę przekazuje współczesnemu światu deklaracja *Dominus Iesus*, podkreślając mocno, iż „Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata” (1 J 4, 14) i że właśnie dlatego należy uznać jedyność i powszechność zbawczej tajemnicy Jezusa Chrystusa¹².

2. Misja Jezusa jako umiłowanego Syna Ojca Przedwiecznego

Kluczowe i wzorcze dla naszego głoszenia zbawczego orędzia określenie Jezusa znajdujemy w wyznaniu Piotra: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego” (Mt 16, 16). Jest to odpowiedź mająca swe źródło w objawieniu trynitarnym, którego świadkami byli wszyscy zgromadzeni podczas chrztu Jezusa w Jordanie. Właśnie wtedy dał się po raz pierwszy słyszeć głos Ojca: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3, 17). Nie bez znaczenia jest fakt, że słowa

¹⁰ Por. np. antyfonę do *Magnificat* z drugich niesporów na święto Epifanii.

¹¹ Por. T. D. Łukaszuk, *Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego. Dogmat chrystologiczny w ujęciu integralnym*, Kraków 2000, s. 79-80.

¹² Por. deklaracja *Dominus Iesus*, n. 13-15.

o Bożym synostwie padły u początku publicznej działalności mesjańskiej Jezusa, posłanego przez Ojca dla zbawienia świata, a później zostały potwierdzone w scenie Przemienienia Pańskiego na górze Tabor (por. Mt 17, 5; Mk 9, 7; Łk 9, 35). Chodzi tu bowiem o konieczność otwartości uczniów na nowe Boże objawienie w Jego jednorodzonym Synu, aby następnie tajemnicę Jezusa Chrystusa z całą mocą ukazywać w przestrzeni historiozbawczej.

W takim otwarciu na Słowo objawione warto się odwołać do sceny z Cezarei Filipowej, w której Piotr, a przez niego po raz pierwszy człowiek, wymawia wobec Chrystusa wspomniane słowa: *Ty jesteś*, wiernie powtarzając to, co zostało „dane mu z góry”, a tym samym utwierdzając nas w przekonaniu, iż także my wszyscy – podobnie jak Piotr – potrafimy uznać Boskie synostwo Jezusa tylko dzięki Ojcu, którego głos z nieba podczas chrztu Jezusa w Jordanie doszedł na ziemię jako słowo ludzkie (por. Mt 16, 17; 11, 25-30).

Pochylając się nad misterium chrztu Pańskiego w Jordanie, nie można przeoczyć faktu, iż na przestrzeni Bożego objawienia głos pochodzący z nieba był zawsze brzemienny w niezawodnie skuteczne w aspekcie zbawczym posłannictwo Jahwe, nieustannie wspierającego wybranego Sługę, w którym ma upodobanie (por. Iz 42, 1).

Święty Marek, zwracając uwagę w opisie chrztu Jezusa na rozwierające się niebo i Ducha zstępującego na Jezusa jak gołębicę, powołuje się dosłownie na ten sam, co w *Ewangelii św. Mateusza*, głos z nieba: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1, 9-11). Słowa te wyraźnie nawiązują do Ps 2, 7: „Pan rzekł do mnie: «Synem moim jesteś ty, jam ciebie dziś zrodził»” Według ks. J. Kudasiewicza, teologiczny sens owego „głosu z nieba” pogłębia przymiotnik *agapētos* – „umiłowany” Jest on bowiem używany jako synonim słowa „jedyń” W tym właśnie znaczeniu przymiotnik ten zastosował do siebie sam Chrystus w przypowieści o przewrotnych dzierżawcach (Łk 20, 9-19; Mk 12, 12). Przymiotnik *agapētos* w tym znaczeniu jest prawie jednoznaczny z Janowym *monogenēs* – „jednorodzony” (J 1, 14. 19). Tak więc zastąpienie terminu *Sluga* (Iz 42, 1) słowem *Syn* i określenie Go mianem *agapētos* ma podstawowe znaczenie dla zrozumienia treści głosu: ten, który przyjmuje misję Sługi, jest jedynym Synem Ojca¹³.

Jeśli – zgodnie z przekazem proroka Izajasza – wspomniana misja Sługi Jahwe wiąże się z cierpieniem i śmiercią, to nie może dziwić fakt,

¹³ J. Kudasiewicz, *Chrzest Jezusa Chrystusa*, dz. cyt., s. 120-121.

iz u św. Marka „głos z nieba” znajduje odpowiedniki i najbardziej właściwą odpowiedź dopiero w wyznaniu setnika po śmierci Jezusa: „Prawdziwie, Ten Człowiek był Synem Bożym” (Mk 15, 39). Potwierdzenie synostwa Bożego Jezusa podczas śmierci krzyżowej można więc śmiało traktować jako konsekwencję Jego solidarności z grzesznikami, wyrażoną już w przyjęciu chrztu w Jordanie. Skoro zaś chodzi tutaj o solidarność Jezusa z grzesznikami, to zanurzenie w wodach Jordanu oznacza również, a może przede wszystkim, zanurzenie w cierpieniu i śmierci. W tym znaczeniu można też rozumieć słowa Psalmisty: „Wybaw mnie Boże, bo woda mi sięga po szyję. Ugrzęzłem w błotnej topieli i nie mogę znaleźć oparcia, trafiłem na wodną głębinę i nurt wody porywa mnie za sobą” (Ps 69, 2). Najprawdopodobniej właśnie tak rozumiane zanurzenie w wodach cierpienia i śmierci sprawia, iż zaraz po słowach: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię”, Jezus mówi o swojej męce jako o chrzcie: „Chrzest mam przyjąć” (Łk 12, 50).

W bardzo zaawansowanym, można wręcz powiedzieć: zakończonym stadium chrystologicznej reinterpretacji powyższych stwierdzeń, zagadnienie nasze interpretuje św. Jan ewangelista. W odróżnieniu od synoptyków, u których przepowiednie cierpienia ukazują się, w dokładnie wymierzonych odstępach, dopiero w drugiej części Ewangelii i to pod wpływem mesjańskiego wyznania Piotra, Jan udziela od samego początku wskazówek dotyczących cierpienia Jezusa i jego sensu. Istotny faktor cierpienia jest tu dla Jezusa od początku nie kwestionowanym faktem. Temu celowi podporządkowane jest też świadectwo św. Jana Chrzciciela, który wypowiada twierdzenie: „Ja ujrzałem i składam świadectwo, że On jest Synem Bożym” (J 1, 34)¹⁴

Z punktu widzenia teologii ważny jest fakt, iż św. Jan ewangelista rozszerzył, leżące u podstaw wydarzenia nad Jordanem, synoptyczne świadectwo Chrzciciela o dwa uzupełnienia, które mają określić bliżej mesjańską godność Jezusa. Pierwsze: „Ten jest wybranym Boga” (J 1, 34) nawiązuje do Bożego głosu synoptyków przy chrzcie; drugie: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1, 29) może natomiast uchodzić za oryginalną wypowiedź Jana. Obydwa zdania razem wzięte dają równanie: Jezus, Syn Boży, jest równocześnie Barankiem Bożym. Jego zadaniem jest przyjęcie grzechu na siebie i jego definitywne zgładzenie¹⁵.

¹⁴ Por. J. Drozd, *Chwała Chrystusa*, w: *Egzegeza Ewangelii św. Jana*, red. F. Gryglewicz, RW KUL, Lublin 1992, s. 173.

¹⁵ Por. J. Kudasiwicz, *Chrzest Jezusa Chrystusa*, dz. cyt., s. 116.

Mając na myśli Iz 53, 7: „Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich” (por. Iz 53, 12), jako paralełę, gdzie jest mowa o tym, że Sługa Boży gładzi grzechy wielu, arcybiskup Alfons Nossol zauważa, że za pojęciem „baranek” kryje się gra słów, ponieważ aramejskie *talja* może oznaczać zarówno baranka, jak i chłopca¹⁶. Tak więc Baranek i Syn to najprawdopodobniej świadomie dobrane synonimy, wskazujące na umiłowanego Syna Jahwe, który gładzi grzech świata. Podobnie jak barankiem Bożym jest jagnię przeznaczone na ofiarę Abrahama zamiast jego jedyne go syna Izaaka (por. Rdz 22, 1-19), tak Barankiem Bożym jest we własnej Osobie sam Jezus Chrystus jako jednorodzony Syn Ojca Przedwiecznego.

Określenie „Baranek” w odniesieniu do Chrystusa powraca 28 razy w *Apokalipsie*, gdzie termin ten wskazuje, iż śmierć jednorodzonego Syna Bożego posiada moc wynagradzającą i pojednawczą. Jednakże u autora *Apokalipsy* określenie „Baranek” jest w znacznej mierze zmodyfikowane dzięki przyobleczeniu Baranka w chwałę Bożą. „Dlatego też nie ukazuje on Baranka «zabitego», lecz «jakby zabitego». Baranek – to triumfalnie panujący Chrystus. Właśnie triumf Baranka stanowi jedną z przewodnich idei *Apokalipsy*”¹⁷

Uwzględniając w świetle powyższych wywodów słowa Izajasza: „Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści (...). On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy (...) za grzechy mego ludu został zbity na śmierć (...) chociaż nikomu nie wyrządził krzywdy” (Iz 53, 4-9) oraz apokaliptyczne ukazanie Baranka-Chrystusa jako Zwycięzcy, i to w momencie poniesionej śmierci (por. Ap 5, 5; 17, 4), należy przywołać myśl o powiązaniu chrztu Pańskiego ze „zstąpieniem do piekieł” Otóż wiadomo, że dla Żyda woda, zwłaszcza morze, to mieszkanie szatana i wszelkich wrogich Bogu sił (por. Ap 9, 1-3; 20, 3; 13, 1). Aż do przyjścia Zbawiciela nie było ratunku dla tych, których pochłonęła otchłań wodna, chyba że wydarzył się jakiś cud typu przejścia przez Morze Czerwone. Od czasu Jezusa sytuacja radykalnie się zmienia. Ażeby doszczętnie pokonać podwodne królestwo szatana (*infern* – wody niższe), Jezus sam w nie wkracza w momencie swej śmierci. Oddawszy Ojcu ducha, zanurza się

¹⁶ Por. A. Nossol, *Historiozbawcze znaczenie tajemnic życia ziemskiego Jezusa*, skrypt na wykłady dla studentów Sekcji teologii dogmatycznej KUL, Lublin 1989, msp.

¹⁷ M. Czajkowski, *Ostatnie proroctwo (Apokalipsa)*, w: *Wprowadzenie w myśl i wezwanie Ksiąg biblijnych*, n. 10, red. J. Frankowski, R. Bartnicki, ATK, Warszawa 1992, s. 190.

w otchłań, aby ratować tych, których pochłonęły wody potopu¹⁸ Można nawet powiedzieć, że jest to już antycypacja Paschy Syna Bożego, gdyż zstąpienie Chrystusa do piekieł, to znaczy dobrowolne przyjęcie śmierci, dokona się po to, aby wyzwolić tych, którzy od czasów Adama czekają na swoje wejście w chwałę Ojca. Dla nas ważny jest fakt, iż dzięki tym wyraźnym aluzjom chrzest Jezusa w Jordanie wskazuje równocześnie na Jego mękę i wywyższenie, o którym świadczy wyjście z wody, słusznie porównywane do wyjścia z grobu.

Mając na uwadze paschalny wymiar chrztu Pańskiego, lepiej rozumiemy mocne słowa deklaracji *Dominus Iesus*, która dobitnie stwierdza, że już od pierwszych wieków chrześcijaństwa istnieje przekonanie, iż zbawienie byłoby całkowicie zniweczone, gdybyśmy w zbawczej działalności Chrystusa nie mieli do czynienia z jednorodnym Synem Bożym¹⁹ Wobec neoariańskich tendencji współczesnego ukazywania Jezusa jako jednego ze stworzeń należy dać jasno do zrozumienia, że gdyby Chrystus nie był *Bogiem z Boga, światłością ze światłości, Bogiem prawdziwym z Boga prawdziwego* (por. *Credo*), nie tylko nie pośredniczyłby między nami a swoim Przedwiecznym Ojcem, lecz raczej od Niego nas odsuwał²⁰.

Świadectwo Jana Chrzciciela, dane po chrzcie Chrystusa w Jordanie, którego główną ideą była zapowiedź ostatecznego pojednania ludzkości z Bogiem, upewnia nas w przekonaniu, iż doskonale pośrednictwo zbawcze Jezusa zostało najmocniej potwierdzone w Jego pełnej solidarności z grzesznikami.

3. Chrzest jako przejście ludzi z niewoli grzechu do stanu synów Bożych

Ewangeliczne przekazy o chrzcie w Jordanie, brane w kontekście społeczności Izraela, nakazują nam uwzględnić nie tyle lokalizację wydarzenia, ile jego treścią zawartość: chrzest Jezusa dokonuje się w nurcie obarczonym grzechami uprzednio ochrzczonych. Najlepiej oddaje to św. Marek, ujmujący opisywane wydarzenie w kontekście uprzednich wypowiedzi, w których jest mowa o tym, że mieszkańcy

¹⁸ Tenże, *Między kenozą a wywyższeniem*, „Communio” 1 (1985), s. 137.

¹⁹ Deklaracja *Dominus Iesus*, n. 10. Deklaracja przywołuje orzeczenia Soboru Nicejskiego: DS 125; Soboru Chalcedońskiego: DS 301; Watykańskiego II: KDK 22. Por. W. Kasper, *Bóg Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1996, s. 200-247; F. Courth, *Bóg trójjedynej miłości*, Poznań 1997, s. 70-75.

²⁰ Por. T. Dola, *Zbawczy sens Wcielenia w świetle formuły „admirabile commercium”*, w: *Tajemnica Odkupienia*, „Kolekcja Communio” 11, red. L. Balter, Poznań 1997, s. 145-156.

całego kraju, a także Jerozolimy, udawali się do Jana Chrzciciela, by dać się ochrzcić, wyznając przy tym swoje grzechy (por. Mk 1, 5. 7). Oznacza to, że w nurtach Jordanu nastąpiło spotkanie Jezusa z tajemnicą winy i zła. Mając na uwadze wspomnianą interpretację, pamiętać należy, że Jordan to rzeka o określonej historycznej przeszłości, którą Marek ożywił na nowo, świadomie przytaczając imię tej rzeki. Później zaś Ojcowie Kościoła zareagowali na pośredni impuls Ewangelii i zapelnili scenę chrztu Jezusa konkretnymi postaciami i wydarzeniami, takimi jak walka Jakuba i przekroczenie rzeki (Rdz 32, 23-33), przemarsz Jozuego (Jz 3, 13-17), powołanie Eliasza (2 Krl 2, 1-8), kąpiel Naamana (2 Krl 5, 10).

Pozostając w nurcie tych interpretacji, św. Hieronim nie waha się stwierdzić, iż wchodząc w wody Jordanu, Chrystus Pan uczynił je lekarstwem²¹. Tę samą myśl liturgia bizantyjska wyraża wzniosłymi słowami: „Słyszac głos wołający na pustyni: Przygotujcie drogę Panu! przychodzisz, o Panie, przyjmując postać sługi, aby poprosić o chrzest, Ty, który sam jeden jesteś bez grzechu. Ujrzały Cię wody i ogarnął je lęk. Poprzednik w przerażeniu zakrzyknął: Czy to lichtarz nadaje blask światłu? Czy niewolnik może położyć rękę na głowie Pana? Uświęć mnie tak, jak uświęciłeś wody, o Panie, który gładzisz grzech świata!”²²

Tekst ten wskazuje na postępującą identyfikację Jezusa i Jordanu, w ślad za którą przebiega dalszy proces, w rezultacie którego następuje demitologizacja Jordanu, doprowadzająca do postawienia na równi chrztu i Jordanu. Tak więc centralnym punktem odniesienia, w którym zbiegają się wzajemne relacje pomiędzy chrztem Chrystusa i chrztem chrześcijanina, jest właśnie Jordan. W nim zawiera się pytanie o interpretację i historyczne uzasadnienie chrześcijańskiego chrztu. Chodzi o to, że przygotowanie przez Jezusa chrztu sakramentalnego polegało właśnie na tym, iż w momencie Jego chrztu wody otrzymały moc uświęcania dusz. Idea ta była bardzo mocno zakorzeniona w całej tradycji chrześcijańskiej²³

Przejsie przez Jordan stanowi wymowną ilustrację bezcennych skutków chrztu. Podczas chrzcielnej kąpieli odrodzenia grzeszny człowiek rodzi się na nowo w Jezusie Chrystusie. Wymownie potwierdzają to przedstawienia chrztu Chrystusa w baptysteriach. Obrazy te pomyś-

²¹ Św. Hieronim, *Pierwszy komentarz do Ewangelii według Marka*, pls 2, col. 126 nn, cyt. za: D. Ange, *Jan Chrzciciel. Prorok światłości na nowe tysiąclecie*, Kraków 2002, s. 290.

²² D. Ange, *Jan Chrzciciel*, dz. cyt., s. 291.

²³ Por. św. Ambroży, *Expositio in Lc 1, 2*, 83: PL 15, 1583; cyt. za: J. Kudasiewicz, *Chrzest Jezusa Chrystusa*, dz. cyt., s. 124.

lane są nie tylko jako ozdoba, ale jako pouczenie i jako wyznanie wiary w tajemnice własnego chrztu. Wyrażają one mocne przekonanie wierzących, że podczas chrztu chrześcijańskiego dokonuje się to samo, co w Jordanie, że w wodzie chrzcielnej znajduje się i działa prawdziwy Jordan. Oznacza to „wejście neofity w tajemnicę Jezusa, ochrzczonego w wodach Jordanu, a następnie w śmierci na krzyżu, zmartwychwstałego, który z tego tytułu przyjmuje i wypełnia zarówno gest Jana Chrzciciela, jak i gest religii ludzkich”²⁴.

Święty Łukasz, inaczej niż Marek, faworyzuje anonimowość zarówno w odniesieniu do ochrzczonego, jak też i do miejsca. W opisie chrztu Jezusa (por. Łk 3, 21nn) nie pojawia się już imię Jana Chrzciciela ani też imię rzeki. Łączy on natomiast wyraźnie chrzest Jezusa z chrztem, który udzielany był całemu narodowi, i wskazując na modlitwę Jezusa, przeprowadza paralelę między nią a późniejszą praktyką Kościoła (por. Łk 3, 21). Te cechy ukazują już Jezusa jako pierwowzór modlącej się wspólnoty chrztu, a sam chrzest przedstawiają jako bramę do modlitwy „w duchu i w prawdzie” (por. J 4, 23nn). Wynika stąd jasno, że relacja o chrzcie Jezusa uzyskała zasadnicze znaczenie dla zrozumienia chrześcijańskiej praktyki chrztu już w pierwszych wiekach zbawczej działalności Kościoła.

Równocześnie w przykładzie Jezusa wyraża się wiara wczesnego Kościoła w Ducha jako wolny dar Boga, którym można „dysponować” jedynie przez modlitwę. Według św. Łukasza, teofania podczas chrztu Chrystusa w Jordanie była właśnie odpowiedzią na modlitwę. W ten sposób ewangelista w chrzcie Jezusa widzi pewne podobieństwo do zesłania Ducha Świętego. Paralelizm ten podkreśla również formuła, jakiej używa on na określenie Ducha Świętego. Zamiast określenia ogólnego „Duch” (Mk) lub „Duch Boga” (Mt), Łukasz używa formuły określonej rodzajnikiem *to pneuma to hagion* (Duch Święty). W opisie zesłania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy używana jest ta sama, określona rodzajnikiem, formuła (Dz 2, 4). A więc w *Ewangelii św. Łukasza* pierwsze zstąpienie Ducha w momencie chrztu zapowiadało drugie Jego zstąpienie – w dniu Zielonych Świątek²⁵.

Samo zstąpienie Ducha narzuca różne starotestamentowe paralele, jak unoszenie się Ducha Bożego nad wodami stworzenia (por. Rdz 1, 2), rola gołębia w opowiadaniu o potopie (por. Rdz 8, 8-1 2) i w *Pieśni*

²⁴ H. Bourgeois, B. Sesboüé, P. Tihon, *Znaki zbawienia*, w: *Historia dogmatów*, t. III, red. B. Sesboüé, Kraków 2001, s. 267.

²⁵ Por. I. de la Potterie, *L'onction du Christ*, NRTTh 80 (1958), s. 234-238; G. Delling, *Die Taufe im Neuen Testament*, Berlin 1967, s. 60n.

nad pieśniami (por. Pnp 2, 12) czy wskazanie na dary Ducha u Mesjasza (por. Iz 61, 1nn). Należy uwzględnić i tę okoliczność, że na sposób przedstawiania tego wydarzenia jakiś wpływ wywierać mogło już doświadczenie Ducha ze strony chrześcijańskiej wspólnoty. Dość jasno wskazuje na to św. Łukasz, który zstąpienie Ducha w czasie chrztu pojmuje jako preludium do Zielonych Świąt.

Wreszcie wzmianka o ludzie, który przychodził chrzcić się do Jana, ma dla Łukasza również znaczenie teologiczne: Jezus nie separuje się od ludu, ale się z nim łączy. Jeżeli w tych czasach wolno wnioskować o świadomej decyzji, to może to tylko oznaczać, że chrzest Jana, sięgając także poza niego, uzyskać miał określone teologiczne znaczenie w eklezjalnej wspólnotie Jezusa. W związku z tym rodzi się pytanie: czy Kościół chrzcił, kontynuując chrzest Janowy, który przyjął również Jezus, czy też chrzcił, ponieważ sam Jezus został ochrzczony i w bezpośrednim związku z chrztem podjął swój urząd oraz zaczął działać, stając teraz pod kierownictwem Ducha? Jednoznaczna odpowiedź na to pytanie nie wydaje się możliwa.

Ważnym momentem w szukaniu odpowiedzi nosicieli apostołskiej tradycji jest jednak *List do Rzymian* (6, 3nn), gdzie wspomniana jest nie tylko śmierć Jezusa, ale także Jego chrzest. Symbolika chrztu przez zanurzenie wskazuje na fakt zespolenia ochrzczonego z umierającym i zmartwychwstałym Chrystusem przez włączenie go do Jego Ciała. Duże znaczenie ma też przedstawienie wzajemnego stosunku chrztu i przyjmowania Ducha Świętego w *Dziejach Apostolskich*, gdzie jest właśnie eksponowane przyjmowanie Ducha Świętego, a nie chrztu. Potwierdza to fakt, iż poprzez chrzest Duch Święty wyrывa człowieka nie tylko z niewoli grzechu pierwotnego i grzechów uczynkowych, lecz także z siebie samego, aby go umieścić w Chrystusie i umożliwić mu odkrycie oraz przeżywanie nowej wspólnoty (komunii) w Ciele Chrystusa, to znaczy w społeczności świętych²⁶.

4. Inauguracja ostatecznego kształtu królestwa Bożego

Zstąpienie Ducha Świętego pod postacią gołębicy wskazuje na eschatologiczną rzeczywistość królestwa Bożego, które zaczyna przyjmować konkretny kształt. Wskazuje na to sam Chrystus, który woła: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: ujrzycie niebiosa otwarte

²⁶ Por. M. C. Lucchetti Bingemer, *Namaszczenie Duchem i życie w Chrystusie*, „Communio” 2 (1998), s. 98-109.

i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego” (J 1, 51). To nie przypadek, że na ikonach przedstawiających chrzest Pański zawsze obecni są aniołowie²⁷. Widzimy ich, jak stoją na brzegu rzeki, niekiedy trzymając w rękach płótno, którym wytrą Jezusa, ociekającego wodą Jordanu. Niewątpliwie chodzi tu o ukazanie Jezusa jako króla i o konkretną inaugurację ostatecznego kształtu królestwa Bożego, które stanie się faktem, gdy Chrystus „powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych” (*Credo*), ale już teraz „świat niewidzialny spotyka się ze światem widzialnym. Raj zamknięty niegdyś przez cherubiny zostaje przez nich otwarty. Aniołowie zdziwieni, oszołomieni, zachwyceni (tak jak Jan) służą swojemu Panu”²⁸.

Nad brzegami Jordanu, w osobie Jezusa Chrystusa, jawi się soteriologiczny charakter królestwa Bożego. Bliskość tego królestwa, która oznaczała jeszcze dla Jana groźny sąd, dla Jezusa oznacza ofertę zbawienia. Oto bowiem istotnym rysem Jezusowego przepowiadania staje się pojęcie królestwa Bożego, które uczynił On nie tylko centralnym ośrodkiem swojej Ewangelii, ale i centralnym pojęciem zbawienia. Walter Kasper twierdzi, że Jezus „wraz z przepowiadaniem królestwa Bożego zapowiedział spełnienie wszelkich nadziei, oczekiwań i tęsknot ludzkich na zasadniczą zmianę całego dotychczasowego życia i niezrównany nowy początek. Jezus uznał za własną prastarą nadzieję, którą można odnaleźć już w micie, a podjętą przez starotestamentowych proroków, że w czasie zbawienia, gdy nadejdzie królestwo Boże, skończy się wszelkie cierpienie, skończą się wszelkie łzy i męczarnie: ślepi będą wiedzieli, ułomni zaczną chodzić, trędowaci zostaną oczyszczeni, głusi będą słyszeć, umarli zostaną wskrzeszeni, a ubogim głosić się będzie Ewangelię (Łk 7, 22n; Mt 11, 5n)”²⁹.

Dla nas ważny jest fakt, że ta zbawcza rzeczywistość królowania Boga rozpoczęła się wraz z owym „rozwarciem się nieba”, które było znakiem dokonującego się na oczach wszystkich nowego stworzenia. Po chrzcie Pańskim Ojciec przez Syna w Duchu Świętym zaczął jawnie czynić wszystko nowe, wypełniając proroctwo Izajasza: „Oto ja stwarzam nowe niebiosa i nową ziemię; nie będzie się wspominać dawniejszych dziejów” (Iz 65, 17). W związku z tym królestwo Boże, które stanowiło główny temat Jezusowego nauczania, z biegiem czasu było przypisywane Chrystusowi (por. 1 Kor 15, 24; Mt 13, 41; 16, 28; 20,

²⁷ Por. H. Wegner, *Chrzest Pański w ikonografii*, EK III, s. 371-374.

²⁸ D. Ange, *Jan Chrzcziciel*, dz. cyt., s. 282.

²⁹ W. Kasper, *Jezus Chrystus*, Warszawa 1983, s. 79-80.

21; Łk 1, 33; 22, 30; 23, 42; Kol 1, 13; 2 Tm 4, 1. 18; Hbr 1, 8; 2 P 1, 11; J 18, 36), natomiast przy końcu Nowego Testamentu *Apokalipsa* widzi królestwo jako coś utworzonego z wiernych w Chrystusie i przez Chrystusa dla Ojca (por. Ap 1, 6. 18; 5, 10; 11, 15; 12, 10)³⁰.

Potwierdza to przekonanie, że tak jak od swojego chrztu w Jordanie Jezus głosił królestwo przychodzące, tak Kościół głosi królestwo, które już przyszło. W obu tych przypadkach istotne jest działanie Boga Ojca i Ducha Świętego, dzięki któremu objawiona została ścisła jedność pomiędzy trzema Osobami Boskimi i nowe objawienie Boga jako trójjedynej miłości. Ks. J. Kudasiewicz przypomina, iż „Duch zstępujący na Jezusa jako gołębica, ma w sobie coś z włożenia rąk. Głos z nieba jest gwarancją Boga, daną Jezusowi na początku publicznej misji. Misja ta stanowić będzie realizację posłannictwa Sługi Jahwe, mającego w perspektywie cierpienia i śmierć zbawczą. Chrzt Jezusa był inauguracją głoszenia dobrej nowiny, chrzt zaś Apostołów w Duchu Świętym rozpoczął ich misję dawania świadectwa «aż po krańce ziemi» (Dz 1, 8)»³¹.

Tak więc, o ile wierny misji Apostołów Kościół Chrystusowy „dochowuje wierności Jego przykazaniu miłości, pokory i wyrzeczenia, otrzymuje posłannictwo głoszenia i krzewienia królestwa Chrystusowego i Bożego wśród wszystkich narodów i stanowi załączek oraz zaczątek tego królestwa na ziemi” (KK 5)³². Nie ulega wątpliwości, że w tak rozumianym głoszeniu i krzewieniu królestwa chodzi o to samo posłannictwo, które stało się udziałem Chrystusa namaszczonego Duchem Świętym w Jordanie przed uroczystym wprowadzeniem Go w zbawczą działalność mesjańską.

Wyznawcy Chrystusa stają się w tym królestwie nowym stworzeniem, kiedy w sakramencie chrztu świętego, zapowiedzianego podczas chrztu Jezusa w Jordanie, dostępują udziału w życiu Boga oraz stają się Jego przybranymi dziećmi. W ten sposób zostają oni ukonstytuowani w królewskiej godności. Jednakże w ślad za łaską chrztu – darem Ducha idzie myśl, która nakazuje im konsekwentnie realizować ich posłannictwo chrześcijańskie. Staje się ono zadaniem, które mają jak najwierniej urzeczywistniać we wszystkich dziedzinach swojego życia.

W kontekście naszych wywodów ważna jest świadomość, iż ilekroć ochrzczeni zostają posłani przez Kościół ze zbawczą misją, urzeczywis-

³⁰ Por. J. McDermott, *Królestwo Boże w Nowym Testamencie*, „Communio” 2 (1986), s. 17.

³¹ J. Kudasiewicz, *Chrzest Jezusa Chrystusa*, dz. cyt., s. 123.

³² H. Urs von Balthasar, *Królestwo Boże a Kościół*, „Communio” 2 (1986), s. 37.

tnia się ta sama tajemnica chrztu, która w odniesieniu do Chrystusa miała miejsce nad Jordanem. Analogicznie do posłania Syna także wyznawców Chrystusa Duch Święty czyni przez chrzest i bierzmowanie autentycznymi świadkami Ojca. I do każdego z nich kieruje słowa proroka Jeremiasza: „Pójdiesz, do kogokolwiek cię pošlę, i będziesz mówić, cokolwiek ci polecę! Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić!” (Jr 1, 7-8). Ostatecznie chodzi tu o wejście w sferę życia trynitarnego i stawanie się przez to synami Ojca, braćmi Chrystusa i świątyniami Ducha Świętego. Tylko na tej drodze jest możliwe urzeczywistnienie autentycznej świętości, miłości i jedności pomiędzy ludźmi.

W przypadku tych, do których chrześcijanie są posłani, zadanie prowadzenia do jedności w Bogu rozpocząć się powinno od płynącego z otwarcia na zbawczą moc Ducha Świętego panowania nad złem i grzechem oraz zaparcia się siebie i wejścia na drogę nie udawanego naśladowania Chrystusa. Poprzez realizowane w ten sposób zadania wyznawcy Chrystusa urzeczywistniają w sobie królewską godność, oddziałując jednocześnie sobą na całą rzeczywistość stworzoną, która jest tworzywem królestwa Bożego. Właśnie dzięki takiemu sposobowi działania ochrzczonych Chrystus Pan rozszerza w świecie i prowadzi do ostatecznego spełnienia swoje królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju (por. *Prefacja na uroczystość Chrystusa Króla*).